

W Wrocławiu: **Kary & Frzelecki**, Schuhl-
stein & Vogler w Bazyli. — W Paryżu: **Ajameye** do przyjmowania ogłosze-
nia: **Georg F. Friedrichs**strasse 60, A. Rotemoye
Chwaliszewie, **E. Boymer**, A. Gruszkowski
Zakłochi; w Gołanicy: **H. Stan**; w Gostyniu
W. Lubicki; w Kościance: **Józef Olszewski**;
piętnie: **Patrikowsk**; w Międzyzdrojach: **Ma-**
Pobiedzichask; **J. K. Brochoński**; w Rawicy
w Szamotulach: A. Olszanowski; w Szubli

DZIENNIK POZNANSKI.

Przedpłać kwartalnie

wyosił w Poznaniu 2 tal. 16 sztyr., w monachelskiej pruskiej
8 tal. 1 sztyr. 3 fene, w Austrii 6 guldenów, w Niemczech
szlach 3 tal. 19 sztyr., w Francji 18 fr., w Anglii 1 t. 4 s.
w Bawarii 6 tal. 16 sztyr., w Danii 4 tal. 16 sztyr., w Włoszech
szlach 38 fr., w Szwajcarii 15 fr. 25 c., w Prusii
tal. 16 fr., w Turcji 25 fr., w Ameryce 6 dol.

Przedpłać i ogłoszenia

przyjmują się w ekspedytorzy; przedpłać przyjmują w mar-
marchali pruskiej oraz w państwach do swiatok postoją-
wych niemieckich-austriackich-należących przy pocztowych
W innych krajach przesyłać należy za pośrednictwem
pośredniczących (sobie) niekiedy także przysyłają ob-
awiając do ekspedytorzy Działu Pisma, którego
Niekopis
należące należy nie wyszły ani i będą;

AJENOWE DZIENNIA POZNAŃSKIEGO:

W Wrocławiu: Mary & Fradecki, Schuhbrücke 7 i Jenke & Sarnighausen, Junkerstrasse 12. — W Krakowie: Józef Ozoh, księgarz, — W Łwowie: A. Piatkowski, w domu Majewskiego przy placu Katedralnym pod No. 31. — W Szwajcaryi: Haeuserstein & Vogler w Baylei. — W Paryżu (przyjmują przedpłat): Librairie du Luxembourg, Rue de Tournon No. 16 i pułkownik Radozowski, Rue du Pont de Lodi 1. — W Londynie: Księgarnia H. Bender, 8 Little Newport Street, Leicester Square W. C. — Ajentowie do przyjmowania ogłoszeń: Na cześć Francuzi w Paryżu pp. Mazas, Kamitz, Balthier & Comp. Place de la Bourne nr. 8. — W Berlinie, Hamburgu, Frankfurcie n. M. i Wiedniu: Haassenstein i Wegler. — W Berlinie: Rudolph Kiese G. Friedrichsstrasse 60. A. Rotomoyor, H. Albrecht Taubenstrasse 34, Stuhrothe Buchhandlung. — W Bremie: B. Scholtz. — W Lipsku: Engelmanns Fort. Sachse & Comp. W Frankfurcie n. M. Daube & Comp. — W Poznaniu: J. Anietowicz, na Chwaliszewie, E. Boymer, A. Grissowskyński, na Wa. Garbarach 41, w Buku: St. Bajalski, w Bydgoszczy: Tomasz Śniegocki, w Opatowie: Józef Osolszewski, w Oczepinie: J. Ekert, w Gasawie: W Radziejewski, w Gniewinie: A. Wierzbicki, Tadousz Zabolucki, w Gołaczce: H. Stan, w Gostyniu: J. Nowacki, w Grodzisku: Mordas et Knoll, w Inowrocławiu: A. Kryszewski, w Jarosławcu: Stefaniski, w Jarocinie: Franciszek Boyme, Ksawer Lewandowski, w Kcynie: Ignacy Wondziński, w Klecku: W. Lubelski, w Kościanie: Józef Osiewicz, w Kosztynie: Srobooda, w Krobi: Jakob Moymann, w Krótoszynie: Ludwik Jomoński, w Kozminie: E. Włodan, w Książu: J. Nieradziński, w Lesznie: Roman Putziński, w Labiszynie: M. Kaliski, w Łopieninie: Patrykowski, w Międzyrzeczu: Marek Żorawski, w Milostawiu: J. Kamiński, w Mur. Goślinie: Smorowski, w Nalbie: L. Wyszyński, w Obornikach: F. W. Rakowski, w Ostrowie: J. Priobinski, Stanislawski, w Pleszewie: L. Zboraiski, w Pobiedziskach: J. K. Brochoński, w Rawicu: Januszowski, w Rogoźnie: Zieliński, w Skokach: Ignacy Kasinowski, w Śmiglu: T. Radkiewicz, w Śmiecie: N. Konarski, w Środzie: W. Jorkiewicz, w Szestevie: Nowicki, w Trzelninie: A. Laskowski, w Szamotułach: A. Urbanowski, w Szublinie: L. Osiewicz, w Toruniu: Mazurkiewicz, w Trzemesznie: Bussaki, w Wągrowcu: Zajacowski, w Widoku: R. A. Landkiewicz, we Wronekach: Rakowski, we Wrzesni: E. Winowski, B. Nowakowski.

Nie lepiej powodziło się teatrowi i w naszym grodzie. Wawia Menciszewskiego należał już do mytów, a zarządzeni dyrektorów nie bardzo miłe po sobie zostali pamiętki.

Dopiero od 3 lat zabłysła nowa, jak się zdaje, dla teatru jutrzienka; a mianowicie od roku 1864, w którym czasie pp. Adam Skorupka i Stanisław Kotian objęli zarząd krakowskiego teatru.

Położenie nowych dyrektorów nie było zbyt rozko-

Widzieliśmy dalej arcydzieło Scribego: Szkłankę wody. Tą razą grał Bolingbroka p. Benda. Trudna tarola przynosi zaszczyt p. Bendzie. Umiał być zarazem salonow-

W pojęciach p. Aubray porusza kwestyę upadku kobiety, śledzi jej przyczyny, które na 3 dalyby się sprowadzić t.j.: brak oświaty, nędza i męczyzna a w pojęciach bohaterki p. Aubray podaje środki zaradcze przeciw temu groźnemu objawowi nowoczesnego społeczeństwa; dla niechętnych wydają się one niestrawnymi, dla nas są one chrześcijańskimi! Przedstawienie, tego pod każdym względem zajmującego utworu, wypadło wybornie. Śmiało powiedzieć można, że to przedstawienie może iść o lepsze z przedstawieniem Ślubów panińskich, które znalazły na naszej scenie mistrzowskich przedstawicieli. Pani Hoffmann grała rolę tytułową; potrafiła przedstawić z całą prawdą kobietę z charakterem tak wzniosłym i szlachetnym, z zasadami noszącemi piętno miłości najczystszej. Zdanie to jest dostatecznem, aby mieć wyobrażenie o grze artystki. Pani Modrzejewska była Janiną, w której to roli panna Delaporte zjednała sobie największe pochwały paryskich krytyków. Nie widzieliśmy pani Delaporte, widzimy jednak, że nasza artystka nie pozostała daleko za francuską. Z jakąż bowiem niesmiałością i ambrozowaniem się przestępowała próg domu p. Aubray, z jaką prostotą i naiwnością, z jaką wesołością

Panna Bauman (Lucynka) ślicznie odegrała rolę naiwnej panielki. Młuchna; kładniutka panna Bauman, jest przyjemnym pojawem na scenie; ma piękny talent do ról naiwnych (ingénue). Brakuje jej jeszcze śmiałości i rutyny. Nie wypada jednak żądać, ażeby panna B. mogła grać poprawnie w dramacie. Tymczasem powierzono jej rolę Berty we Piesku i Jessiki w Kupcu Weneckim. Z większych utworów francuskich widzieliśmy również Margr. de Villemer. Jest to komedia przerobiona ze ślicznej powieści tego samego tytułu, genialnej autorki pani Sand. Zwykle dramat mniejszą ma wartość niż powieść, z której powstał. M. de Villemer nie stanowi wyjątek

